



Wymywanie złota w XVI wieku na skalę półprzemysłową (reprod. drzeworytu z dzieła Agricoli)

Walońska idea jest w naszym grodzie obecna, lecz materializuje się zbyt wolno.

Nasze góry od wieków „ogromem bogactw stoja” i warto tę prawdę wykorzystać maksymalnie w turystycznej promocji tej ziemi. Próby propagowania wspaniałej przyrodniczej pasji – kolekcjonerstwa minerałów – prowadzone przez kilku „nawiedzonych” to za mało. Stare wyrobiska, kamieniołomy, hałdy czekają na ponowne odsłonięcie i udostępnienie zainteresowanym. Aby przekonać niedowiarków, tym razem sięgam nie do swoich doświadczeń, lecz do skarbcza „wiedzy tajemnej” wybitnych znawców tematu, uczonych geologów.

Antonio de Medici z Florencji w latach 1425 – 1456 wielokrotnie penetrował Karkonosze, sporządzając na pergaminach wiele szkiców, opisów i wskazówek o występującym tu złocie i kamieniach szlachetnych. Oryginał manuskryptu przechowywany w bibliotece miejskiej we Wrocławiu zaginął w 1945 roku, jednak tekst zachował się, ponieważ został przytoczony w kilku dziełach, między innymi w przewodniku po Szklarskiej Porębie z 1892 roku, przez nauczyciela W. Winklera (Schreiberhau, Seine Geschichte Natur und Beschreibung). Dzięki temu najstarsze autentyczne źródło wiedzy o bogactwach Karkonoszy przetrwało do naszych czasów. W podręczniku z 1771 roku Volkelta J. pt. „Von den ehemaligen Goldbergwerken Schlesiens” czytamy, że walończyk, Antonio Wahl z Wenecji w rzece Kamiennej, (Zacken – Ciekoń) przepływającej przez Piechowice i Jelenią Górę, w roku 1675 znajdował czarne kamienie wielkości kurzych jaj. Kamienie te na 3 łuty węgierskie zawierały 2 łuty złota. Ten sam walończyk twierdził ponadto, iż Bóbr koło Jeleniej Góry zawiera duże ilości złotego żwiru a także kwarcu i pirytu z domieszką złota. Natomiast szczere złoto miało występować w pobliżu skałek zwanych „Szachownica” w dzisiejszej Przesiece, złoto nadające się do lutowania – poniżej Śnieżnych Kotłów koło Małego Stawu i na Hali Izerskiej (Złote Jamy 1088 m npm).

## SKARBY NASZYCH GÓR

W kolejnym dziele „Gesammelte Nachrichten von Schlesischen Bergwerken” z 1775 roku Volkelt nazywa walończyków „pokryjomymi złodziejami” (geheime Diebe), ponieważ przez wiele wieków ukrywali fakt, iż u źródeł karkonoskich strumieni złoto występowało obficie niż w dalszym ich biegu. Złotonośne piaski zawierały również Ciekoń, Płucznik, Złoty Potok, Bieleń. Z wypłukanego tam złota wykonany został wspaniały łańcuch dla księcia legnicko-brzeskiego, Jerzego II (1547 -1586). Po śmierci ostatniego księcia piastowskiego łańcuch trafił do cesarskiego skarbcza w Wiedniu.

Volkelt, pod względem ilości złota poleca trzy strumienie w okolicy Szklarskiej Poręby. Dwa z nich spływają na zachód od Czarnej Góry z Grzbietu Wysokiego, można je zidentyfikować jako Bieleń i Czerwony Potok, natomiast trzecim może być Płucznik mający swe źródła w Śnieżnych Kotłach. Ta informacja tłumaczona dosłownie z tekstu Volkera brzmi: „Tych cieków wodnych ma być trzy. Jeden naprzeciw Czarnej Góry (w nim złoto do wypłukania), drugi w odległości jednej i pół ćwierci mili (ówczesna mila ± 7,5 km) biegnący przez zwalisty i grząski teren i tam, pod warstwą mchu, kawałki złota wielkości policzka kciuka, a trzeci w odległości dobrej mili od tego miejsca, gdzie przemierzysz ćwierć mili biegiem tego strumienia, znaleźć można bryłki złota wielkości gołębiego jaja” (wyd. 1775, Wrocław – Lipsk s.s. 199-200).

Kronikarz jeleniogórski D. Zeller w zapiskach wydanych w 1720 roku podał do wiadomości: „Na południe od rzeki Kamiennej (Ciekoń), w górach są dwa źródła i tam w XVI w. Włosi, po długich poszukiwaniach, znaleźli dużo rodzimego złota. Zgarnęli takie bogactwo, że po powrocie jeden z nich wybudował wspaniały dom i na froncie umieścił napis: «Montes Chrysocreos facerunt nos Dominos» (Złotodajne Góry uczyniły nas panami). „Hirschbergische Merkwürdigkeiten” (cz. I 1720 s. 17).

W książce wydanej w 1764 roku „Beschreibung deren Walensem, welsche in Deutschland Gold, Silber, Erz gesucht und

zu Nutzen gemacht” Gottlob Lehmann radzi, by „rozejrzeć się za czerwonym złotem, kryształami górskimi, granatami i drogimi kamieniami” w górnym biegu strumienia Płomnica w sąsiedztwie „Źródła Emmy” na stoku Czarnej Kopy (1407 m npm).

Bezspornym dowodem występowania w naszych górach złota są nazwy strumieni wywodzące się od tego kruszcu oraz od sposobu jego pozyskiwania poprzez płukanie (Złoty Potok, Płuczka, Płucznik, Czarna Płuczka, Złotucha). Nazwy rejonów występowania większej koncentracji złota jak: Złotówka, Złote Jamy, Złota Brama, Złoty Widok również przypominają czasy ożywionej eksploatacji walońskiej. Nazwy te dowodzą, że w Karkonoszach wymywanie złota z aluwii nie było zajęciem dorywczym, bo wówczas wymieniane nazwy nie utrwaliłyby się i nie byłyby takie powszechne.



Wymywanie złota w XVI wieku (reprod. drzeworytu z dzieła Agricoli)

**Szklarska Poręba latem 1999 roku organizuje „Mistrzostwa Polski w Płukaniu Złota”, więc jako „Mistrz Waloński – Samozwaniec” czuję się w obowiązku przybliżyć mieszkańcom naszego gródka fragment wiedzy na ten temat i dlatego – ciąg dalszy nastąpi.**

P.S. I niechaj nikt z ziomeków nie płacze wyrzucając nieczystości do naszych strumieni, że gdyby wiedział...

Podziękowania dla S. Bernatta za bibliografię!

Juliusz Naumowicz